

Literatura

„Był aniołem i mocą” – literacki portret generała José Palafoxa w *Huraganie* Waława Gąsiorowskiego

Magdalena ŚWIĄTEK

Uniwersytet Wrocławski
magda_swiatek@o2.pl

Recibido: diciembre de 2007

Aceptado: enero de 2008

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie literackiego portretu generała Palafoxa wyłaniającego się z powieści *Huragan* pióra Waława Gąsiorowskiego – jednego z najpoczytniejszych autorów powieści historycznych początku XX wieku. Analizie poddano nie tylko sam obraz hiszpańskiego dowódcy, lecz również zabiegi zastosowane przez autora podczas budowania jego postaci. Podkreślono również wpływ twórczości Gąsiorowskiego na kształtowanie powszechnych wyobrażeń o przebiegu kampanii napoleońskiej i jej bohaterach, w tym również o generale Palafoxie.

Słowa kluczowe: José Palafox, hiszpańska Wojna o Niepodległość, oblężenie Saragossy, Waław Gąsiorowski

Resumen

„Era un ángel, una fuerza”. Una etopeya del general José Palafox en Huracán de Waław Gąsiorowski

El objetivo de este artículo es presentar el retrato literario del general José Palafox que surge de la novela *Huracán* compuesta por Waław Gąsiorowski, uno de los autores de novelas históricas más leído a principios del siglo XX. Al análisis fueron sometidos no sólo la imagen del comandante español sino también los procedimientos aplicados por el autor a la hora de construir su figura. Se destacó también la influencia de la obra de Gąsiorowski en la formación del imaginario popular acerca del transcurso de la campaña de Napoleón y de sus protagonistas, incluido el general Palafox.

Palabras clave: José Palafox, Guerra de la Independencia española, sitios de Zaragoza, Waław Gąsiorowski

Abstract

„He was an angel and the power” – the literary portrait of general José Palafox in Hurricane by Waław Gąsiorowski

The aim of this article is to present the literary portrait of general Palafox emerging from the novel titled *Hurricane* written by Waław Gąsiorowski – one of the most widely read author of historical novels of the beginning of the 20th century. Not only the picture of the Spanish commander itself, but also the endeavours used by the author to build up his character were analysed here. The influence of Gąsiorowski's works on moulding common ideas about the course of Napoleon's campaign and its heroes including general Palafox was also emphasized in this article.

Key Words: José Palafox, the Spanish War of Independence, the Siege of Zaragoza, Waław Gąsiorowski

Nazwisko Waława Gąsiorowskiego¹ być może nie jest szerzej znane dzisiejszemu czytelnikowi, ale jest to autor, którego twórczość warto przypomnieć, gdyż na początku XX wieku jego powieści sprzedawały się niczym przysłowiowe świeże bułeczki. Choć zarówno historycy, jak i krytycy literaccy nie szczędzili Gąsiorowskiemu słów krytyki, autor cieszył się niesłabnącą popularnością wśród kolejnych pokoleń czytelników – zwłaszcza tych nastoletnich – a obraz epoki napoleońskiej przez niego nakreślony oddziaływał silnie na powszechne wyobrażenia o dziejach Polski napoleońskiej i o polskich wyczynach wojskowych u boku cesarza Francuzów.

Wobliczu zbliżającej się dwusetnej rocznicy oblężenia Saragossy chcielibyśmy przybliżyć portret legendarnego hiszpańskiego dowódcy, symbolu patriotyzmu i rezystencji, generała José Palafoxa y Melci wyłaniający się z wciąż popularnej i ugruntowanej legendę napoleońską powieści *Huragan*². Należy przy tym

¹ Waław Gąsiorowski, pseudonim Wiesław Sclavus (27.06.1869 – 30.10.1939), polski powieściopisarz, dziennikarz i publicysta oraz działacz polonijny i niepodległościowy. W roku 1900 wydawca i redaktor periodyku „Strumień”, w latach 1921-1930 redaktor czasopism polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Poczytny autor powieści historycznych (nawiązujących głównie do epopei napoleońskiej czy powstania listopadowego), dramatów i licznych reportaży. Dał się poznać również jako organizator konspiracji niepodległościowej w zaborze rosyjskim, m.in. organizował tajne czytelnie w Rawie i Warszawie.

² Zanim *Huragan* zdobył serca czytelników i odniósł sukces na rynku wydawniczym, przez pewien czas los tej powieści, będącej echem tzw. rocznicowej fali (stulecie kampanii napoleońskiej) i inspirowanej wystąpieniami Askenazego i Korzona na krakowskim zjeździe historyków z 1900 roku, stał pod znakiem zapytania. W roku 1901 Gąsiorowski zaproponował druk *Huraganu* lwowskiemu „Słowu Polskiemu”, dla którego wówczas pracował, jednak redakcja odmówiła mu, obawiając się braku zainteresowania czytelników, a w konsekwencji również i strat finansowych. Obiekcji takich nie miał warszawski „Dziennik dla Wszystkich”. Szybko okazało się, że powieść cieszy się ogromnym zainteresowaniem czytelników. Zainteresowanie to było tak duże, że rok później (1902) *Huragan* ukazał się w całości i szybko stał się jedną z najpoczytniejszych książek tego okresu. Do wybuchu drugiej wojny światowej osiągnął 18 wydań, spośród których osiem to wersje dla młodzieży. Powieść doczekała się również szesnastu przedruków w prasie krajowej i dwudziestu siedmiu w prasie emigracyjnej, co otworzyło drzwi do sukcesu pozostałym dwóm częściom tryptyku: *Rokowi 1809* i *Szwolżerom gwardii* (obie w 1903 roku) oraz innym powieściom napoleońskim, z których warto wymienić choćby *Panią Walewską* (1902), *Orleńca* (1905) czy *Dobosza woltażerów* (1912).

Jednak na czasach przedwojennych nie kończy się okres świetności *Huraganu*: wydanie z 1985 roku miało stutysięczny nakład, a i tak szybko zniknęło z półek księgarń. Jak zauważa Andrzej Nieuważny w *My z Napoleonem*, „niewątpliwą popularność książek Gąsiorowskiego wśród czytelników, do których nie docierał ani Askenazy, ani Żeromski, odegrała wielką rolę w popularyzacji epopei napoleońskiej”.

zaznaczyć już na samym początku, że jest to portret prawdziwego bohatera, wręcz herosa – świetnego dowódcy wielbionego przez tłumy, godnego spadkobiercy tradycji rycerskich, prawdziwego patrioty, pomazańca bożego, a przy tym człowieka o prawdziwie ludzkich odruchach i wielkim sercu. Na pomniku, jaki generałowi Palafoxowi wystawił w *Huraganie* Wacław Gąsiorowski trudno doszukać się choćby najmniejszej rysy, a obraz hiszpańskiego dowódcy przez niego stworzony wyraźnie czerpie z procedur sublimacyjnych, epatując czytelnika wzniosłością retoryczną, wypływającą, być może, ze wzniosłości ontologicznej, jaką u samego autora budziła postać Hiszpana.

W *Huraganie* poznajemy generała Palafoxa jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia Saragossy, podczas nieudanej próby odbicia Ferdynanda VII z rąk Francuzów. Spisek ten zostaje wykryty, a jego uczestnicy – w tym również generał Palafox – wpadają w ręce gwardii napoleońskich. Palafox wdaje się w rozmowę z jednym z głównych bohaterów powieści, Florianem Gotartowskim, podczas której daje się poznać jako dumny Hiszpan, urażony w swych patriotycznych uczuciach przez zdradziecką napaść Francuzów i pałający szczerą nienawiścią do najeźdźcy. Mimo tej nienawiści, jak na prawdziwego rycerza przystało, docenia wielkość przeciwnika. O przyczynach podjęcia walki z Francuzami tak opowiada polskiemu oficerowi:

Kto podstępem ziemię naszą naszedł, kto od lat tyłu już ludził nas przymierzem, wybierał żołnierza, wciągał w wojny, a w końcu, udając sojusznika, wprowadził armię i zalał nas wojskiem?! Kto więzi króla naszego?!

(...) Znasz ty dumę Hiszpana? Nie znasz oczywiście! Inaczej wiedziałbyś, że on nie przyjmie żadnego z tych dobrodziejstw, wołąc znosić przemoc własnego króla niż łaski najeźdźnika. Wara obcym od naszych spraw domowych!

Nie zdajesz się mnie rozumieć. Olśniła cię wielkość Bonapartego. (GAŚSIOROWSKI 1985: 221)

Jednak przelotne spotkanie w Bajonnie służy jedynie ukazaniu motywacji działań generała, którego bliżej poznajemy dopiero podczas oblężenia Saragossy. Tam dowiadujemy się, że

[Palafox – przyp. MŚ] dowództwa swego nie wziął z dekretu Ferdynanda ani Karola, lecz z boskiego przeznaczenia, które jego serce rozogniło miłością ojczyzny.

Kapitan gwardii królewskiej, w dniu najścia ojczyzny, wdział na się męczeńskie szaty żołnierza ziemi i rzucił się na zastępy francuskie.

– Z Palafoxem – mówił lud – był Bóg.

Był. Bo w rycerzu tym ani razu nie powstała myśl nikczemna, mała, bo Palafox, raz stawszy się wodzem niepodległości, pozostał nim, bo wszystkiego chciał i żądał dla gór, dolin, lasów i gajów, które go wydały, nic dla siebie, bo choć zapłacono mu złotcią, i złością, lecz on słynął i przetrwał w pieśni ludu hiszpańskiego. (GAŚSIOROWSKI 1985: 298)

NIEUWAŻNY (1999: 216).

Gąsiorowski z upodobaniem zauważa, a następnie wielokrotnie podkreśla, że generał Palafox jest prawdziwym patriotą, który nie zawahał się przed porzuceniem honorów i oddaniem się trudnej, a czasami wręcz niewdzięcznej służbie ojczyźnie i który nie dba o własne interesy, mając zawsze na względzie dobro własnego kraju. Autora fascynuje także demokratyczne pochodzenie władzy hiszpańskiego generała, który, zawdzięczając swą wojskową pozycję woli ludu, potrafił oprzeć się zapędowi dyktatorskim i uszanować demokratyczne procedury podejmowania najtrudniejszych decyzji, choćby nawet miał jasno wyrobione zdanie na poddawany pod obrady temat. Doskonałym przykładem takiego uszanowania dla zdania innych jest narada, jaką Palafox, przekonany o konieczności kontynuowania obrony, zarządził po otrzymaniu od marszałka Lannesa propozycji kapitulacji:

– Panowie! Zanim zacniemy radzić nad daniem odpowiedzi, godzi nam się powołać do narady tych, którzy, choć nie piastują wojskowych godności, atoli... w zasłudze nie dają nam się prześcignąć! Bez hunty pełnej obejść się nie może! (GAŚSIOROWSKI 1985: 300)

Po zapadnięciu decyzji o odrzuceniu kapitulacji i kontynuowaniu walk generał Palafox, sam nieugięty i niepoddający się zwątpieniu, wychodząc naprzeciw lękom i słabościom niektórych obrońców miasta ogłasza, że ci, którzy tej pewności i siły nie mają, mogą opuścić miasto. Nawet w toku okrutnych walk Palafox nie traci ludzkich odruchów, świadczących o wielkim sercu. Kiedy jeden z członków junty obleganego miasta, Pedro de Rio³, prosi o dodatkową rację żywności dla konającej z głodu córki i otrzymuje odpowiedź odmowną, Palafox sam dzieli się z nim swoją racją. Pojmanemu i przetrzymywanemu w Saragossie Gotartowskiemu proponuje uwolnienie i odprowadzenie do francuskiego obozu. Pomimo postępującego zezwierzecenia tak wśród atakujących, jak i wśród obrońców Saragossy, Palafox nie daje się ponieść dzikiej furii i zawsze przestrzega kodeksu rycerskiego. Możemy to zaobserwować na przykład w chwili zatrzymania dwóch parlamentarzystów przybywających z propozycją kapitulacji, których rozzłoszczeni obrońcy gotowi są zabić. Wówczas interweniuje hiszpański generał:

Wysłańców trzeba przyjąć, wysłuchać ich i puścić wolnych z odpowiedzią! Śmierć dwóch ludzi bezbronnych zaszczytu nam nie przyniesie ani korzyści! (GAŚSIOROWSKI 1985: 299)

Jednak to, co najbardziej eksponuje Gąsiorowski w postaci hiszpańskiego dowódcy i co najbardziej go w niej fascynuje to niezłomność generała, siła jego autorytetu i moc sprawcza oraz boskie korzenie potęgi Palafoxa. Palafox sportretowany przez powieściopisarza zdaje się być w pełni świadomy brzemienia odpowiedzialności, jakie na nim ciąży i niesie swój krzyż z godnością.

³ Zarówno w cytatach, jak i przy nazwach własnych pojawiających się w książce, zachowano pisownię zaproponowaną przez Wacława Gąsiorowskiego.

Hiszpański generał, nawet kiedy ciało jego nękane jest przez chorobę, nie dopuszcza myśli o poddaniu miasta, jest przekonany, że w jego obronie należy trwać aż do końca. Nawet kiedy zwątpienie ogarnia pozostałych członków junty saragossańskiej, Palafox nie ma wątpliwości:

[Villalba – przyp. MŚ] – Może my jesteśmy ostatnią placówką, która stawia czoło?... Może wysiłki nasze daremne?

– Nigdy – przerwał sucho Palafox – daremnymi być nie mogą! Saragossa nie zhańbi się kapitulacją! (GAŚSIOROWSKI 1985: 333)

Obecność Palafoxa i jego przykład dodają sił i odwagi obrońcom i mobilizują ich do nadludzkich wysiłków:

Palafox (...) zstąpił w zaułki między lud. Trzy wyrazy padły. Lud porwał się i dźwignął działo dwudziestofuntowego kalibru.

Zaciągnięto sznury i bloki. Ustawiono rusztowania. Liny rwały się, trzaskały belki, ludzie w zapasach z ciężarem padali, lecz mimo wszystko o świetle na szczycie wieży Torre Nueva ukazała się paszcza wystająca ponad zrębem niby żądło. (GAŚSIOROWSKI 1985: 316)

Nie po raz pierwszy, pisząc o Palafoxie, Gaśiorowski sięga po stylistykę biblijną. Palafox zstępujący między lud i wyrzekający trzy słowa zyskuje cechy boskie. Ten obraz, to „powiedział i stało się” podkreślają niewykłą moc sprawczą hiszpańskiego generała, dla którego zdaje się nie być rzeczy niemożliwych. Palafox, jego moc i wiara, są w stanie dokonywać cudów. Jak pisze Gaśiorowski, gdzie Palafox stąpił, tam ustawał głód, topniała rozpacz – zwątpienie nikło.

Palafox jednym ukazaniem się swoim uciszał szemranie, lękliwych zamieniał w lwy, odważnych przeistaczał w bohaterów. (GAŚSIOROWSKI 1985: 297)

Jego decyzje nie podlegały dyskusji, gdyż powszechnie uważano, że poprzez swoją religijność Palafox zyskał sobie szczególną bożą łaskę, a słowa generała przyjmowane były z nabożną radością i mobilizowały do działania wszystkie grupy społeczne, nawet te tradycyjnie już uznawane za najsłabsze. Po naradzie dotyczącej propozycji poddania miasta, oczy wszystkich skierowały się na saragossańskiego wodza. Jego decyzja natychmiast wywołała następującą reakcję:

– Palafoxie, oby cię Duch Święty natchnął! Ty przemów! Tyś tu wodzem i wiernym żołnierzem naszej Pilaryki! Powiedz! Palafox powstał spokojny, zimny, świadomy siły, jaka w nim była.

– *Hasta la ultima tapia!* – rzekł krótko.

Cisza grobowa zaległa sale, a wśród niej słowa Palafoxa na skrzydłach szeptu biegły już z pałacu, wpadły w zakamarki, dosięgły piwnic, przebiegały miasto – aż wsparły się o strażę na wałach.

– *Hasta la ultima tapia!* – powtarzała tłuszcza. – *Hasta la ultima tapia!* – mówiły kobiety. – *Hasta la ultima tapia!* – jęczały głodne dzieci.

I słowa te odrzużyły wszystkich, porwały, szaloną wywołały radość. Lud przed pałacem wybuchnął gromkimi okrzykami, fale jego oczarowały huntę.

– Więc... „do ostatniej zagrody”... A potem?...

- Potem?! – podchwycił żywo Palafox. – Zobaczymy!
- Zobaczymy! – zakrzyknęła złowrogo rada.
- Zobaczymy! – grały dzwony Nuestra Señora del Pilar. (GAŚSIOROWSKI 1985: 301, 302)

Dzięki tym cechom José Palafox zyskał uwielbienie obrońców Saragossy, stając się dla nich niczym wyrocznia wskazująca zawsze nieomylnie, jakie decyzje powziąć i jak się zachować. Lud Saragossy darzył swojego wodza uwielbieniem niemal boskim, bez Palafoxa Hiszpanów ogarniał swoisty marazm oraz trwoga połączona z niemocą, podczas gdy sama jego obecność pchała ich do działania:

Wodzowie hiszpańscy ułękli się. Spojrzeli po sobie. Na ustach ich jedno imię zawisło: „Palafox”

Butron z dobytą szpadą rzucił się pomiędzy tłum, aby co prędzej dać znać wodzowi o klęsce, która już zawisła nad przemieściem.

Za Butronem runęła fala zbita, przerażona, błędna, szukająca wodza.

Przed pałacem książąt de Luna fala ta zatrzymała się ze drżeniem, oczekując ukazania się wybawcy.

Po długiej chwili wyszedł Palafox, wsparty na ramieniu Butrona. Szedł błądy, bezwładny, z ustami zaciśniętymi. Lud przyjął go wybuchem szalonej radości. (GAŚSIOROWSKI 1985: 340)

Świadomy swojej odpowiedzialności dowódca, nawet w obliczu choroby, nie mógł pozwolić sobie na okazanie choćby chwili słabości, bo wiedział, jaki wpływ mogłoby to wyrzucić na morale obrońców. Dlatego, pomimo ograniającej go fizycznej słabości, zdobył się na kolejny nadludzki wysiłek, by nie zawieść pokładanych w nim nadziei:

– Palafoxie! – mówił z przejęciem Butron – (...) Ty jeden możesz ocalić pozycje!

– Ja jeden?... – powtórzył głucho Palafox.

– Boże! Co ci jest? Chwiejesz się!

– Zdaje ci się! Trzymaj mnie mocniej! Carramba, trzymaj, powiadam!

Palafox szedł, jak mara, jak widmo. W oczach mu ciemniało.

Naraz z piersi Hiszpanów dobył się okrzyk pełen dumy, szczęścia, radości:

– Palafox! Palafox z nami! *Hasta la ultima tapia!*...

Okrzyk ten wrócił wodzowi siły. Palafox podniósł głowę, rzucił groźne spojrzenie ku szeregom francuskim i dobywszy szpady, biegł na najeżone bagnety.

Za Palafoxem sunęli Butron, Esteban, Fleury, Boggiero, a w końcu Santiago Sas.

Fala, prąc ku mostowi, zatoczyła się i wpadła na okopy. Natarcie było szalone, bohaterskie. Francuzi nie ostali się naporowi i cofnęli się w nieładzie. (GAŚSIOROWSKI 1985: 340, 341)

Jednakże, pomimo wszystkich tych wysiłków, choroba pokonała Hiszpana, co dla pozostałych obrońców było widocznym znakiem, że niebo się od nich odwróciło. Bez swojego wojskowego i duchowego przywódcy saragossanie utracili ducha walki:

Gdy omdlałe ciało Palafoxa poniesiono ku Saragossie, lud aragoński jęknął głucho.

Cios nie mógł być dotkliwszym! Cała nadzieja, cała moc, siła, zaufanie, wola, hart... padły!

Łoże Palafoxa otoczyli bracia zakonni. Całą sztukę lekarską rozwinięto, byle mu powrócić siły; przed tron Wszechpana spłynęły modły o zdrowie, o życie.

Palafox leżał bezsilny. (...) Dzień sądu zawisł nad Saragossą! Ołowiane niebo zdawało się być głuchym na jęki. (...)

W Saragossie modlitwa i pieśń zamarła. Zabrakło Palafoxa, twarz Bogarodzicy odwróciła się od Aragonu. (GAŚSIOROWSKI 1985: 341-344)

W tej nieco apokaliptycznej wizji Gąsiorowski po raz kolejny ustanawia jakiś tajemniczy związek pomiędzy postacią hiszpańskiego generała a bożą przychylnością dla obrońców Saragossy. Palafox zdaje się być swoistym gwarantem przymierza zawartego pomiędzy Bogiem a Aragończykami, ale jego rola nie jest czysto instrumentalna; on sam również zdaje się posiadać cechy boskie, a przynajmniej nadludzkie:

Palafox szedł z głową hardo wzniesioną, z błyskawicami w ciemnych, palących oczach, z chmurami na wyniosłym czole. Ściągnęła, śniada jego twarz biła siłą, hartem i odwagą. W tych łukach brwi, w rozwichrzonej bezładnie czuprynie, w tym czole wypukłym było coś z bohaterstwa i coś z męczeństwa. Palafox szedł ociężale, lecz sprężysto. Idąc, pochylał się niby pod brzemieniem strasznej odpowiedzialności, którą dźwigał na barkach. Tylko wzrok, tylko te oczy ciemne rzucały ogień, przenikały serca i paliły – mieszkają w nich dusza narodu.

Palafox był aniołem i mocą, był nadzieją, był krynicą, w której Aragończyk, „baturro”, czerpał odwagę i męstwo. (...)

O Palafoxie nie mówiono ani „generał”; ani „markiz”, ani „grand”, ani „hrabia”, ani „szlachcic”. Jedno nazwisko „Palafox” starczyło. Gdy lud komu mówi „ty”, gdy odrzuca tytuły, gdy zapomina o wszystkich innych, którzy toż samo imię noszą, to bije czołem, buduje pomnik, przenosi w nieśmiertelność.

Napoleon był jeden – i jeden był Palafox! (GAŚSIOROWSKI 1985: 298, 299)

Należy zauważyć, że postać generała Palafoxa została przez Gąsiorowskiego zbudowana jako dopełnienie, a zarazem swoista antyteza Napoleona. Podczas gdy Bonaparte – ukazany zarówno poprzez opinie Hiszpanów jak i narratorskie komentarze – jawi się jako Antychryst⁴, a przynajmniej ziemski władca, uzurpujący sobie władzę, José Palafox pomyślany został jako pomazaniec boży, słuchający jednak głosu ludu i wyrozumiały względem ludzkich ograniczeń i słabości. Palafox Gąsiorowskiego łączy w sobie cnoty rycerskie z chrześcijańskimi, wydaje się być w jednej postaci rycerzem, ascetą, męczennikiem i drugim Chrystusem. Fragment „Palafox był aniołem i mocą, był nadzieją, był krynicą, w której Aragończyk, «baturro», czerpał odwagę i męstwo”

⁴ Szczególnie dobitnie tę opinię na temat cesarza Francuzów wyraża w powieści *Szwależerowie gwardii*, będącej kontynuacją *Huraganu*, ksiądz proboszcz z Wyłkowyszek, który na wiadomość, że cesarz z armią nadciąga, pobrał, przeżegnał się i drzwi przed nosem posłańcowi zatrzasnął.

[Proboszcz] – *Apaga satanas!* (Idź precz, szatanie!)

-Do kościoła żadnego nie wpuszczę, z ambony wyzwę!... Dosyć! Nie ma proboszcza! Nie ma kościoła dla bezbożników!

(GAŚSIOROWSKI 1987: 134-135).

nawiązuje do obrazów biblijnych Chrystusa jako źródła nadziei i źródła wody życia. W cytowanych już wcześniej fragmentach Gąsiorowski przypisuje Palafoxowi nawet zdolność czynienia cudów, jest on ukazany jako „wybraniec”, z którym jest moc, bo jest z nim Bóg, a który poświęca się dla narodu i dźwiga swój krzyż odpowiedzialności. Dowódca obrony Saragossy został wykreowany na bohatera, szlachetnego rycerza, który jest ponad ludzkimi słabościami i który wyrzekł się własnych potrzeb, by ofiarować swe życie ojczyźnie. Palafox jest niczym Bóg ze Starego Testamentu, surowy lecz i sprawiedliwy, a jego przykład dodaje odwagi tchórzliwym.

Wizerunek hiszpańskiego generała został zbudowany przez Wacława Gąsiorowskiego przy wykorzystaniu procedur sublimacyjnych, sięgających z upodobaniem po takie środki artystycznego wyrazu jak porównania, metafory, powtórzenia, hiperbole czy liczne – bardziej lub mniej oczywiste – nawiązania do *Biblii*.

A wszystko to po to, by stworzyć portret idealnego dowódcy i prawego człowieka, przeciwnika prawdziwie godnego Napoleona, bo, jak stwierdza Gąsiorowski, „Napoleon był jeden – i jeden był Palafox”.

Warto raz jeszcze przypomnieć, że twórczość Gąsiorowskiego, choć ostro atakowana przez historyków za niezgodność powieści z tak zwaną prawdą historyczną, a przez krytykę literacką za niedostatki stylu i czytelne „zapożyczenia” rozwiązań warsztatowych od innych pisarzy, cieszyła się wielką popularnością wśród czytelników i kształtowała ich wyobrażenia o udziale Polaków w eposie napoleońskiej, a także wyobrażenia o jej bohaterach po obu stronach barykady. Jak zauważa Zahorski

do szerokiej opinii publicznej legenda napoleońska w omawianym okresie docierała (...) nie dzięki pracy erudytów–historyków, wielkich pisarzy czy pisarzy politycznych. Docierała chyba najczęściej poprzez literaturę mniejszego pokroju, ale łatwiejszą do zrozumienia, bardziej przyswajalną. Nie sądzę, aby mógł trafić do szerokiego odbiorcy Żeromski czy Kazimierz Przerwa–Tetmajer ze swoim *Końcem Eposu*. Natomiast na pewno do szerokich rzesz polskiego społeczeństwa, a także młodzieży, mógł przemówić Wacław Gąsiorowski. (ZAHORSKI 1971: 143.)

A portret generała Palafoxa zaprezentowany w *Huraganie* należy do kompletniejszych spośród tych, jakimi literatura polska może się poszczycić.

Referencias bibliográficas

- GĄSIOROWSKI, W. (1985): *Huragan*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
GĄSIOROWSKI, W. (1987): *Szwoleżerowie gwardii*, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa.
NIEUWAŻNY, A. (1999): *Mój Napoleon*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
NIEUWAŻNY, A. (2001): *Czasy napoleońskie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
ZAHORSKI, A. (1971): *Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.